

Jacek Biniak

107

Moda karnawałowa

Szata nie zdobi człowieka.

/Gdy to, co piękne, zasłania/

Pamiętaj, że Wenus zwykle

Chodziła bez ubrania.

Dziś czasy się zmieniły,

A razem z nimi moda,

Na bal nie można dzisiaj

Pójść jako Wenus. - Szkoda.

O F E R T A

HAWCOCKOWI!

- I: - Niechętnie mówię o tym zdarzeniu. Przyrzekłem mr.Hawcockowi, iż o ile to będzie możliwe - będę milczał. Wam jednak muszę się zwierzyć. Otóż mr.Archibald Hawcock naprawdę przyszedł do mnie i zaofiarował mi sto milionów dolarów.
- II: - Sto milionów dolarów?
- I: - Tak, sto milionów dolarów, ale odmówiłem.
- III: - Odmówiłeś?
- I: - Tak. Mr.Hawcock podniósł swoją ofertę do 250 milionów dolarów.
- II: - O rany! Cwierć miliarda dolarów! A co on właściwie żądał od ciebie za to?
- I: - Chciał tylko, żebym wysadził w powietrze cały świat. Nic więcej.
- II i III: - /wybuchają śmiechem/ ale są rozczarowani/
- III: /z niedowierzaniem/: - A ty odrzuciłeś ofertę?
- I: - Tak. Mr.Hawcock podniósł jeszcze stawkę do pół miliarda.
- II: - No, to jest piękny interes. Pół miliarda. Słuchaj, to znaczy, że i Wenezuela też... Ja tam mam krewnych...
- I: - Tak. I Wenezuela, i Ameryka, wszystko. Za pół miliarda dolarów.

111
III: - Tyle pieniędzy...

I: - Nie martwcie się - ofertę przyjąłem.

II: - A czy pomyślałeś nad tym, że ty... również...

I: -- Rany boskie! Zupełnie o tym zapomniałem. W takim razie
musi mi jeszcze dodać sto milionów dolarów.

/ M U Z Y K A /